



Mianem kultowych, nawet czasami nadużywanym, zwykle się określać urządzenia z tradycyjnego nurtu stereo, pochodzące sprzed wielu lat – w końcu kult musi dojrzeć jak

stare wino. Mamy więc kultowe monitory, wzmacniacze, gramofony i odtwarzacze CD.

Ale i mniej audiofilskie kategorie sprzętu też mogą dostarczyć przykładów produktów wyjątkowo udanych i stąd cieszących się popularnością znacznie przekraczającą przeciętność.

Yamaha

PIANO CRAFT E700

Dobre pomysły grają dalej

Piano Craft był w swoim czasie strzałem w dziesiątkę – Yamaha chyba jako pierwsza zaproponowała mikrosystem, w którego projekcie zwrócono szczególną uwagę zarówno na klasyczną elegancję, jak i na jakość dźwięku. Nie był to kolejny gadżeciarski bumbok pełen świecidełek i światełek, efektownej dla młodocianych zbieraniny byle jakich głośniczków, itp. Pomysł, jak z tego wybrnąć, mógł być zresztą prosty – wystarczyło przenieść w odpowiedniej skali rozwiązanie z klasycznych urządzeń Hi-Fi do mniejszej formy. Trzeba też było wyobrazić sobie klienta, który w pewnych okolicznościach albo w pewnych miejscach swojego mieszkania chce mieć właśnie taki system, nawiązujący do tego co zna i ceni. Nie wszędzie mamy miejsce na prawdziwą "wieżę", a zwłaszcza na parę kolumn, ale mimo to chcąc słuchać muzyki, nie chcemy zdegradować jej jakości do poziomu radyjek kuchennych, ani też patrzeć i wstydić się kolorowego, plastikowego straszdyła.

W pierwszym wydaniu *Piano Craft* był systemem czysto stereofonicznym – z dwukanałowym amplitunerem i odtwarzaczem CD. Jednak już

wówczas przewidziano możliwość podłączenia subwoofera – stąd wyposażenie w takie wyjście, chociaż sam subwoofer oczywiście nie był elementem wyposażenia. Rzuciło to jednak światło na jeden z rysów koncepcji – było to zaproszenie do osiągnięcia jakości dźwięku jeszcze wyższej, niż z zestawu podstawowego. Aby miało to sens, jakość monitorów musiała być co najmniej dobra; dla słuchania muzyki (pamiętajmy, że tylko do tego celu służył pierwszy *Piano Craft*) bezcelowe jest bowiem uzupełnianie subwooferem nędznie grających głośniczków, jakie niestety dominują w systemach mikro. Co innego w kinie domowym – ale to już inna historia. Dlatego właśnie jakość małych zespołów głośnikowych zasługuje w *Piano Craft* na szczególną uwagę i szacunek –

nikt wcześniej, czyli żaden japoński producent – bo tylko oni zajmowali się tego typu systemami – nie przyłożył się tak rzetelnie do zaprojektowania tego elementu. I z pokorą – o ile pamiętam, współkonstruktorem tych głośników miał być jeden z bardzo znanych wówczas niemieckich konstruktorów głośnikowych K.H.Fink. Stąd też wiadać zarówno europejską estetykę proporcjonalnego układu dwudrożnego, jak i słycać będzie rasowy, europejski dźwięk. Elektronika również była niczego sobie (poleciłem kilku znajomym), żyje długo i ładnie gra.

Kto stoi w miejscu, ten się cofa, więc Yamaha postanowiła rozwijać pomysł – ale czasami sprawdzić się może inna mądrość – że lepsze jest wrogiem dobrego. Zastąpienie odseparowanego am-

Nie wiem czy to dobrze, że doskonale wiem, jak gra stary system *Piano Craft*. Nabył go sadysta, do którego uczęszczam, a ponieważ człowiek ów nienawidzi ekspresowej roboty, więc wspomnianej Yamahy zawsze się nasłucham, siedząc na stomatologicznym fotelu. Yamaha jest bardzo odpowiednia na takie okazje, gra bowiem uspokajająco i z ciepłą tonacją. Ale na użytek tego testu nie wybrałem się ponownie do dentysty, lecz wyjąłem nowy zestaw z pudełka. Na pierwszy rzut ucha nie warto poświęcać temu brzmieniu zbyt wiele uwagi. Średnica wydaje się niespecjalnie ekspresyjna, góra jest stonowana, a bas krótki i niezbyt imponujący. Im jednak dłużej słuchałem tym bardziej zaczynałem doceniać klasę niewielkich monitorów i elektroniki w kompaktowym pudełku. Średnie tony są

bardzo rzeczowe, neutralne i znakomicie wyważone. Przestrzenność i analityczność są na tyle dobrze zaznaczone, że dźwięk daleki jest od spłaszczenia lub zmlenienia. Średnica nie jest ani szczególnie ostra, ani też kluchowata, i stąd może wynikać fakt, że wydaje się niepozorna, co z czasem okazuje się tylko godne pochwały w zestawie tej klasy. Góra także gra bardzo odpowiedzialnie, bez szorstkości i zadziorności – jeżeli ktoś słucha rocka i tylko rocka, to agresywnej metaliczności będzie mu brakować. Bas nie schodzi bardzo nisko, ale jest sprężysty, zwarty i doskonale zintegrowany. Sprawdziłem też systemowe monitory na znacznie lepszym wzmacniaczu – można z nich wycisnąć o wiele więcej.

Zarówno CD jak i DVD odtwarzane są na podobnym poziomie jakości i w tym samym brzmieniowym klimacie. Oglądając filmy zwróciłem uwagę na dialogi – mimo braku głośnika centralnego, są znakomicie przyporządkowane środkowi sceny (czyli ekranowi) i wysuwają się przed dźwiękowe tło – co pewnie zawdzięczamy dobrej średnicy monitorów.

Obraz nie jest już tak kapitalny jak dźwięk, ale z pewnością przyzwoity. Równowaga kolorów jest niezłe zachowana choć zdarza się, że niebieski nieco dominuje. Kontrast jest przeciętny za sprawą trochę "przydymionej" bieli, czarny jest natomiast bardzo głęboki. Duża dynamika zmian nałożona na słaby sygnał może wywoływać pikselizację, ale tylko na dużych plamach koloru ciemnoniebieskiego bądź ciemnozielonego.

plitunera i odtwarzacza CD zintegrowanym w jednej obudowie CD-amplutnerem nie chwyciło - takie rozwiązanie wielu potencjalnym klientom wydawało się mało ekskluzywnie, tym bardziej, że cena nowego zestawu nie była znacznie niższa. Byłem nawet świadkiem rękoczynów, gdy dwóch klientów agresywnie ubiegało się o prawo zakupu ostatniego dwuelementowego zestawu *Piano Craft*. Po tych naukach Yamaha poszła na całość i zaproponowała całą serię zestawów spod znaku *PC*, w skład której wchodziły zarówno "dyskretne", jak i zintegrowane urządzenia. Producent poczynił jeszcze jedną, zasadniczą zmianę - wprowadził do naszej serii urządzenia mające już związek nie tylko z audio, ale i z wideo. Pojawił się więc przede wszystkim odtwarzacz DVD (zintegrowany z amplitunem lub sprzedawany oddzielnie), a wzmacniacze zostały przystosowane do przełączania sygnału wideo, oczywiście dzięki specjalnym wejściom. Mimo to Pianokrafty pozostały do dzisiaj stereofoniczne - co cieszy nie tylko mnie, ale również rzesze klientów poszukujących sprzętu funkcjonalnego, praktycznego, łatwego w obsłudze.

Do testu przekazano nam zupełnie nowy model, o symbolu *RDX-E700*, który jest amplitunem zintegrowanym z odtwarzaczem DVD. Przedni panel, podobnie jak gałki, wykonano z aluminium, co skutecznie wywołuje wrażenie solidności. Urządzenie jest dość płytkie, ten fakt tylko pozornie jest nieistotny, w praktyce dzięki temu urządzenie zmieści się na przeciętnej domowej półce. Wyświetlacz ma kolor ciemnoniebieski (może nawet granatowy), zrobiony na matrycy punktowej, niekrzykliwy, ale doskonale czytelny nawet z kilku metrów. Przycisków na przednim panelu jest niewiele, są ułożone logicznie, tylko wielofunkcyjna gałka wymaga przeczytania instrukcji obsługi, by sprawnie poruszać się po opcjach. Wszystkie konieczne funkcje są na pokładzie (nawet tryby dźwiękowe, equalizacja czy włącznik czasowy), ale i nie ma ich zbyt wiele - to jednak stan, do którego coraz wyraźniej zmierza wielu producentów, którzy rozumieją, że ludzie chcą produktów dopasowanych do ich rzeczywistych potrzeb.

Odtwarzacz czyta DVD-V, VCD, oczywiście CD, ale również WMA, JPEG, WMA i DivX - czego chcieć więcej? Pilot jest duży, czarny, może niezgrabny, ale ma różnokolorowe przyciski i gwarantuje doskonałą, łatwą i skuteczną obsługę urządzeń *Piano Craft*. Sterownik potrafi również sterować telewizorami i tunerami satelitalnymi kilkudziesięciu popularnych marek.

Jednostka centralna RDX-E700

DANE TECHNICZNE	Formaty	DVD-V, CD, VCD, CD-R/RW, MP3, JPEG, WMA, DivX
	Wy.wideo	1x komponent, 1x kompozyt
	Złącza SCART	1x
	Progressywne skanowanie	tak
	We./wy. analogowe	1xRCA/2xRCA
	Wy. cyfrowe	1x opt.
	Wyjście subwooferowe	tak
	Wyświet. funkcji na ekranie	-
	Moc znamionowa [W] (1kHz, 0,18%THD, 6S2)	2x 20
	Wymiary (SxWxG) [cm]	21,5/11,2/29,6
Masa[kg]	2,65	

Kolumny NX-E700

DANE TECHNICZNE	Pasma przenoszenia [Hz] (+/- 10 dB)	45-20000
	Impedancja [Ω]	6
	Moc znamionowa [W]	40
	Efektywność [dB]	85
	Wymiary (SxWxG) [cm]	16,5x25,5x18,3
	Masa[kg] (para)	3,4

Dostajemy wyjście komponent, kompozyt, cyfrowe wyjście światłowodowe oraz wyjście subwooferowe. Oprócz tego jest także uniwersalne (dwukierunkowe) złącze SCART, które kapitalnie ułatwi życie największym leniuchom. Oprócz tego są dwa wejścia analogowe audio oraz jedno wyjście. Wyjściowe terminale głośnikowe są sprężynkowe, w kolumnach zastosowano już typowe, zakręcane zaciski.

Głośniki *NX-E700* to nowy model. Tak wskazuje symbol, ale zauważalne różnice w stosunku do starszych konstrukcji są jednak znikome. Całe obudowy pokryto lakierem fortepianowym - stąd zresztą bierze się nazwa całej serii. Cienka i delikatna materiałowa maskownica zakrywa dwa przetworniki: 11 - cm niskośredniotonowy z polipropylenową membraną oraz 25-mm tekstylną kopułkę wysokotonową. Głośniki zostały częściowo zaekranowane dodatkowymi pierścieniami magnetycznymi. Bas-refleks ułożono z tyłu, co uniemożliwia dosunięcie monitorków bezpośrednio do ściany.

Grzegorz Rogóż

RDX-E700 to amplituner zasadniczo stereofoniczny, ale ma wyjścia i wejście AV, złącze SCART i gniazdo dla aktywnego subwoofera.



PIANO CRAFT E700

Cena [zł]
Dystrybutor

1700
AUDIOKLAN

Wykonanie i komponenty

Doskonale zbudowane zespoły głośnikowe - jak rasowe minimonitorki. Wykonanie całości w znanym już, nienagannym stylu.

Funkcjonalność

Podstawowe wyposażenie i łatwa obsługa. Odtwarzacz większości formatów. Komplet koniecznych podłączeń audio-wideo. Wygodny półuniwersalny pilot.

Brzmienie i obraz

Naturalne, spokojne, wyważone, z krótkim, ale i dostatecznie dynamicznym basikiem i niekłopotliwą górą pasma. Jeden z najbardziej kulturowych minisystemów.

W zespołach głośnikowych NX-E700 zastosowano mniejszy przetwornik niskośredniotonowy niż w poprzednim modelu NX-E400 - 11-cm w miejsce 14-cm. 25-mm tekstylna kopułka wygląda na taką samą.

